CENA 2,90 ZŁ

VOL.7 NR 6 LIPIEC 1998

Fot. Bible Scene Update

Megiddo widziane przez kanenejską bramę

WINNICĄ PANA ZASTĘPÓW
JEST DOM IZRAELSKI

WINNICA

REDAKTOR: JOYCE I. HUNTING

WYDAWCA: DAVID PRESS

Ziemia na rozdrożach

Megiddo to miejsce, na którym wznosiło się jedno z największych i najbardziej strategicznie położonych miast w królestwie Salomona. Miasto to prosperowało zresztą jeszcze jako ośrodek kananejski, przed zdobyciem tych ziem przez Izraelitów; jego zaś szczególne, centralne położenie sprawiło, że jeszcze raz nabrało historycznej wagi.

Megiddo leży na południowo-wschodnim krańcu Doliny Ezdraelon, zwanej też Doliną Jezreel bądź Doliną Armagedon. Nazwę Armagedon wymienia Księga Objawienia: **„I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon"** (16,16). Tam mają się zebrać narody świata na ostatnią wielką bitwę z samym Panem Bogiem.

Kiedy w 1799 roku obszar ten zdobył Napoleon, uznał go za najwspanialsze pole bitewne na świecie. Teren otaczają zewsząd góry, prowadzą do niego jednakże przejścia od czterech stron.

Gleba Megiddo kryje w sobie pozostałości cywilizacji ludzkiej z okresu ponad 4000 lat, warstwa po warstwie, i była świadkiem zwycięstw każdego z mocarstw, które po kolei podbijały ten obszar.

W świecie starożytnym właśnie tutaj krzyżowały się dwa słynne szlaki handlowe: jeden, zwany Drogą Nadmorską, prowadzący z Egiptu do królestw Asyrii, Babilonu i Persji, i drugi, ze wschodu na zachód, pozwalający podróżować od Traktu Królewskiego w dzisiejszej Jordanii, na zachód, przez rzekę Jordan, a potem Doliną Bet Szean nad Morze Śródziemne. Megiddo leżało na skrzyżowaniu tych szlaków i mogło odgrywać strategiczną rolę w kontrolowaniu handlu na starożytnym Bliskim Wschodzie.

Clarence H. Wagner
[Bridges for Peace]

Pan Bóg wybrał określoną ziemię

Izrael to swoisty zawias u drzwi prowadzących do wielkich regionów starożytnego świata: Afryki na południu, Azji na wschodzie, Europy i Rosji na północy i do basenu Morza Śródziemnego na zachodzie. Ktokolwiek władał tym obszarem, mógł wywierać znaczący wpływ na ówczesny świat. Dlatego właśnie podporządkowanie sobie Izraela było – i nadal jest! – strategicznym celem narodów, które chciałyby władać Bliskim Wschodem.

Powołując Abrahama, Pan Bóg sprowadził go do tej ziemi w pewnym konkretnym celu:

„I rzekł PAN do Abrama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę.

„A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławnym imię twoje, tak że staniesz się błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i będą w tobie błogosławione wszystkie plemiona ziemi" (1 Ks. Mojżeszowa 12,1-3).

Wiemy, że w oczach Pana Boga jest to kraina szczególna, nazwał On ją bowiem **„swoją ziemią"** (3 Mojż 25,23), On sam jest jej właścicielem, On też postanowił dać ją w dziedzictwo swemu ludowi, Izraelowi. Jeśli zaś idzie o Arabów, którzy za swojego przodka chcieliby uznać Ismaela, to Pismo Święte (1 Mojż 17,20-21) wyraża się jasno: **„Co do Ismaela, wysłuchałem cię: Oto pobłogosławię mu i rozplenię go, i rozmnożę go nad miarę. Zrodzi on dwunastu książąt, i uczynię z niego naród wielki. Ale przymierze Moje ustanowię z Izaakiem, którego urodzi ci Sara o tym samym czasie w roku następnym".**

Pan Bóg obiecał Abrahamowi: **„Ziemię na której przebywasz jako przychodzień, całą ziemię kananejską dam tobie i potomstwu twemu po tobie na wieczne posiadanie i będę Bogiem ich. [...] żona twoja Sara urodzi ci syna i nazwiesz go imieniem Izaak, a Ja ustanowię przymierze Moje z nim jako przymierze wieczne dla jego potomstwa po nim"** (1 Mojż 17,8.19).

Właśnie tutaj, w Izraelu, postanowił Pan Bóg realizować swój plan odkupienia i błogosławienia całego świata za pośrednictwem potomków Abrahama, Izaaka i Jakuba, zgodnie ze swoją obietnicą.

Ustami proroka Ezechiela Pan Bóg tak opisuje tę niezwykłą krainę, którą wybrał dla swego ludu: **„W owym dniu przysiągłem im, że wyprowadzę ich z ziemi egipskiej do ziemi, którą przeznaczyłem dla nich, opływającej w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich ziem"** (20,6).

Ziemia opływająca w mleko i miód jest bogata w bydło, dostarczające mleka, i roślinność, będącą źródłem miodu – a w tak suchym regionie świata to doprawdy ewenement. Izrael, **„klejnot wśród wszystkich ziem"** i pomost pomiędzy narodami świata, w niezwykły sposób odzwierciedlał w sobie to, co one reprezentowały.

Choć jest to obszar niewielki, można tu spotkać najrozmaitsze rodzaje klimatu i ukształtowania terenu, dzięki którym obficie rozwija się fauna i flora; są tu zarówno wysokie góry i jak najniższe miejsce na całej ziemi; lasy i plaże nadmorskie, pustynie i moczary. Są tu sprzyjające warunki wzrostu dla owoców i warzyw zarówno ze strefy umiarkowanej, jak i śródziemnomorskiej, a także tropikalnej.

Na terenie Izraela występuje dwa razy więcej gatunków roślin niż na obszarze sąsiedniego Egiptu z jego żyzną Deltą Nilu. Izrael odwiedzają ptaki z krajów tak odległych jak Afryka Południowa i Islandia, zapuszcza się tu i wilk syberyjski z dalekiej północy, i pantera afrykańska z południa. Ziemia izraelska to **„klejnot wśród wszystkich ziem"** nie tylko z duchowego, ale i fizycznego punktu widzenia!

Pan Bóg wybrał określony naród

To za pośrednictwem narodu żydowskiego, ludu przymierza, otrzymaliśmy zbawienie. Został on przez Pana wybrany, aby zamieszkiwał w Jego ziemi, oddawał Mu cześć, doświadczał Jego błogosławieństw i ukazał światu dobrodziejstwa płynące ze służenia jedynemu prawdziwemu Bogu.

Izrael został też przez Pana Boga przeznaczony do tego, aby usłyszał, przyjął i zapisał Słowo Boże, tak abyśmy wszyscy mogli je poznać. To za jego pośrednictwem miał nadejść Mesjasz, zbawca Izraela i świata.

Pan Bóg miał określony plan

Kraina, która została przez Pana Boga wybrana, została wybrana w konkretnym celu. Leżała centralnie na skrzyżowaniu najważniejszych szlaków starożytnego świata – i dlatego Pan Bóg zaplanował, że tam właśnie zamieszka Jego lud.

Dlaczego jednak Pan Bóg nie zabrał ich do najdalszego zakątka pustyni i nie zasadził dla nich drugiego ogrodu Eden, aby w spokoju mogli się cieszyć Jego chwałą i zaopatrzeniem, z dala od burz tego świata?

Otóż Pan Bóg miał inny plan. Żyjąc w tak newralgicznym punkcie świata, znaleźli się Izraelici na Bożym „poligonie wiary". Przeprowadzając ich przez liczne próby i niemożliwe wręcz do pokonania przeciwności, Pan Bóg okazał swą cudowną moc, zdolną zawsze ich chronić i błogosławić.

Ponieważ przez terytorium Izraela przechodziły główne szlaki komunikacyjne, handlowe, a nawet wojenne, to wieść o posłaniu Boga do człowieka mogła szerzyć się po całym ówczesnym świecie. Naród izraelski poprzez swe życie i zwiastowanie miał być żywym świadectwem Pana Boga. W czasach pokoju Boże świadectwo słyszeli i zabierali w świat kupcy i podróżnicy; w czasach wojny zaś Pan Bóg okazywał wobec narodów swą chwałę, w sposób cudowny chroniąc Izrael – a wieści o tym rozchodziły się po świecie.

Naród izraelski został wybrany na świadków Pana Boga, a jego życie miało być żywym poselstwem dla świata. Swoim wyznawcom nie oszczędza Pan Bóg wszelkich przeciwności życiowych; dzieje się raczej tak, że stawia ich pośród burzliwych okoliczności i problemów, aby pośród nich mogli doświadczać Jego ochrony i błogosławieństwa. Bo jest to najwymowniejsze świadectwo wierności Pana, któremu służymy.

Przypomnijmy sobie Jozuego, który miał wprowadzić lud izraelski do Ziemi Obiecanej. Pan Bóg nie tylko określił położenie tej ziemi, ale i podał obszary przeznaczone dla poszczególnych plemion Izraela. Granice tych obszarów są w Biblii tak dokładnie wytyczone, iż po dziś dzień możemy je prześledzić na mapie Izraela: dolina po dolinie, wzgórze po wzgórzu.

Czy jednak zadanie Jozuego było łatwe do spełnienia? Bynajmniej. Poczynając od Jerycha, musiał on krok po kroku z trudem zdobywać to, co Pan Bóg już dawno dla Izraela zaplanował. Czy było to zgodne z Bożą wolą? Owszem. W tych trudach bowiem objawił Pan swą moc nie tylko swemu ludowi, ale i swym nieprzyjaciołom, gdyż potrafi On niemożliwe czynić możliwym. **„Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa"** (Ew. Łukasza 1,37).

I my, podobnie jak Izrael, potrzebujemy umocnić się w Panu, tak aby nie przemogli nas nieprzyjaciele. To bowiem spotykało Izrael, gdy tylko spuszczał wzrok ze swego Boga.

Podobnie też jak Izrael, nie jesteśmy samotną wyspą; także i my żyjemy na „rozdrożach życia", objawiając pośród przeciwności Bożą opiekę i obronę, tak aby ujrzał to świat i oddał Mu chwałę.

„Błogosławieni ubodzy w duchu...

Izrael to naród jedyny w swoim rodzaju, zajmujący szczególne miejsce w Bożych planach. To jedyny naród, który Pan dla siebie wykupił: **„Któryż inny naród na ziemi jest jak lud Twój izraelski, dla którego wyruszyłby Bóg, aby go sobie odkupić jako swój lud..."** (1 Ks. Kronik 17,21).

Jest to również jedyny na ziemi naród, któremu powierzono słowo Boże: **„Oznajmił swe słowo Jakubowi, ustawy swe i prawa Izraelowi. Nie uczynił tak żadnemu ludowi, dlatego nie znają Jego praw"** (Psalm 147,19-20).

Właśnie ten naród otrzymał zadanie poznania ustaw Pańskich i przestrzegania Jego praw.

„Patrzcie! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał PAN, mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzicie, aby ją wziąć w posiadanie.

„Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród" (5 Ks. Mojżeszowa 4,5-6).

Izrael miał istnieć jako naród Boży i wypełniać swe święte powołanie, było to więc zadanie o nadzwyczajnej wadze. **„A teraz, jeśli pilnie słuchać będziecie głosu Mojego i przestrzegać Mojego przymierza, będziecie szczególną Moją własnością pośród wszystkich ludów, bo Moja jest cała ziemia. A wy będziecie Mi królestwem kapłańskim i narodem świętym..."** (2 Mojż 19,5-6).

Pan Bóg pouczył też lud, w jaki sposób ma wzrastać w Jego Słowie i kroczyć Jego drogami: **„Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając"** (5 Mojż 6,6-7).

A zatem w codziennym życiu naród izraelski mógł doświadczać i przejawiać łaskę i prawdę Bożą; inne narody zaś mogły dostrzec na jego przykładzie dobrodziejstwa związane ze służeniem Panu Bogu. **„Niech cię nie opuszcza łaska i prawda, zawiąż je sobie na szyi, wypisz je na tablicy swojego serca! Wtedy znajdziesz życzliwość i uznanie w oczach Boga i ludzi"** (Przypowieści Salomona 3,3-4).

Bez wpajania Bożych zasad działania kolejnym pokoleniom naród izraelski nie mógłby się ostać w Ziemi Obiecanej.

„Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abyś żył, ty i twoje potomstwo,

...albowiem ich jest Królestwo Niebios"

„Błogosławieni ubodzy w duchu

„Miłując PANA, Boga twego, słuchając Jego głosu i lgnąc do Niego, gdyż w tym jest twoje życie i przedłużenie twoich dni, abyś mieszkał na ziemi, którą PAN przysiągł dać twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi" (5 Mojż 30,19-20).

Jak dowodzi historia, przywódcy Izraela nie zawsze umieli sprostać swemu zadaniu i wiernie wpajać ludowi ustawy Pana. Wskutek tego, zgodnie z wcześniejszymi ostrzeżeniami Bożymi, naród został wypędzony ze swej ziemi i rozproszony pośród innych ludów. Pan Bóg jednakże obiecał, że zanim nadejdzie Mesjasz, Izrael powróci do swego dziedzictwa. I tak się stało, za czasów Ezdrasza i Nehemiasza.

Lecz po latach historia powtórzyła się. Kiedy przyszedł Mesjasz, wielu nie chciało Go przyjąć i nie został powszechnie uznany za Tego, który wypełnia słowa Prawa i Proroków. **„Do swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego"** (Ew. Jana 1,11-12).

Wielu ówcześnie żyjących, nie mogąc pojąć spraw duchowych, ulegało zwątpieniu i niewierze. A mimo to On ich nie odrzucił, lecz zachęcał, aby się przygotowali: **„Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios"** (Ew. Mateusza 4,17). Niektórzy popadali w rozpacz, widząc, że naród jako całość nie jest gotów przyjąć swego Mesjasza, a mimo to Izrael pozostawał wciąż ludem Bożym, przykładem dla narodów. **„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios"** (Mt 5,3).

I nic się pod tym względem nie zmieniło – Pan Bóg na zawsze powierzył Izraelowi rolę swego świadka. Wybierając ten naród od początku nie kierował się wcale jego szczególnymi walorami duchowymi, lecz swoją miłością (por. 5 Mojż 7,6-8). Jeśli Izrael utraciłby możliwość rozumienie prawdy, jakaż szansa istniała dla innych narodów? **„Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana"** (Mt 5,13).

Lud nie mógł odrzucić prawdy: Zostali wybrani przez Pana Boga. To On im powierzył swe Słowo, ukazał swe drogi. Mając takie poznanie powinni być jak światłość dla narodów świata. I rzeczywiście, mimo że część z nich nie była wówczas gotowa uznać Mesjasza, pozostawali ludem Bożym i Bożymi świadkami.

„Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5,14-16).

Pomimo swego ówczesnego stanu duchowego Izrael pozostał solą ziemi i światłością świata. Mesjasz przyszedł nie po to, aby sprawy ułatwić czy unieważniać wymogi prawa. Nie miał też zamiaru anulować świadectwa proroków.

Oni bowiem zawsze głosili, że Izrael, podobnie jak wszystkie pozostałe narody, potrzebuje Mesjasza. **„Nie mniemajcie, że przyszedłem rozwiązać zakon albo proroków; nie przyszedłem rozwiązać, lecz wypełnić. Bo zaprawdę powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, aż wszystko to się stanie"**.

albowiem ich jest Królestwo Niebios"

Nie istniał prosty skrót, gotowa recepta na wyciągnięcie ludu z duchowego niedomagania. Ale też nie zmieniły się plany Boże. Izrael musiał być gotów uznać swą słabość i upadki swych przywódców. Musiał być gotów postawić Słowo Pana ponad wszystkim.

„Ktokolwiek by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios.

„Albowiem powiadam wam: Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios".

Mesjasz objawił, że choć tradycje i zwyczaje mogą uchodzić za szacowne, nie powinny one stawać ponad Słowem Bożym.

„Wtedy przystąpili do Jeszuy faryzeusze oraz uczeni w Piśmie z Jerozolimy, mówiąc: Dlaczego uczniowie Twoi przestępują naukę starszych? Nie myją bowiem rąk, gdy chleb jedzą.

„On zaś, odpowiadając, rzekł im: A dlaczego to wy przestępujecie przykazanie Boże dla nauki waszej? Wszak Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech poniesie śmierć.

„A wy powiadacie: Ktokolwiek by rzekł ojcu lub matce: To, co się ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, nie musi czcić ani ojca swego, ani matki swojej; tak to unieważniliście Słowo Boże przez naukę swoją" (Mt 15,1-6).

Mesjasz przyszedł do swego ludu Izraela, mimo że nie wszyscy byli chętni Go przyjąć. Nauczał ich i pokazywał, jak przykazania Boże powinny i mogą być przestrzegane. Nie proponował ścieżki łatwej, szybkich kuracji. Nie sposób bowiem przymykać oczu na prawdę, uniknąć odpowiedzialności, jaka wiąże się z byciem solą i światłością. **„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios".**

Mesjasz przyszedł, aby wypełnić Zakon i Proroków. Naśladowanie Go wymagało wiary, a jednak zachęcał On:

„Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo Moje jest miłe, a brzemię Moje lekkie" (Mt 11,28-30).

Mark Warren

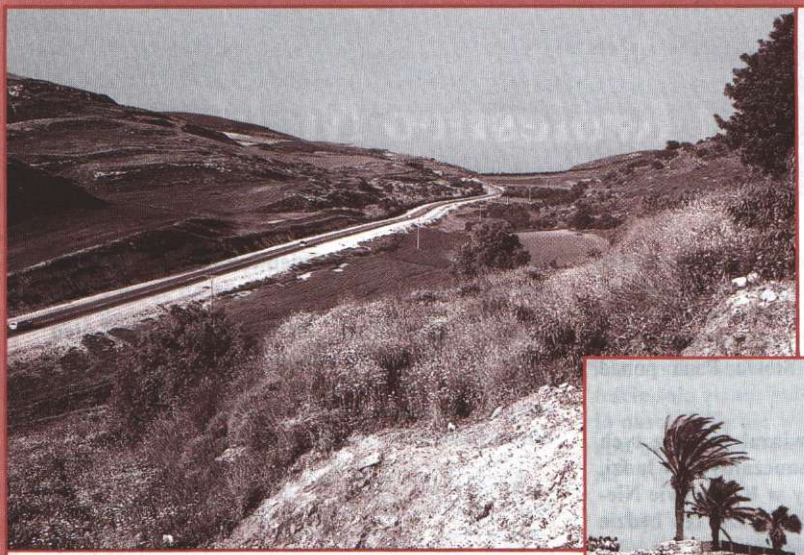

Przesmyk Megiddo

Trzy tysiące lat temu król Salom
kie miasta, mające bronić jego k
Gezer i Megiddo. Megiddo posiad
ne położenie z nich wszystkich, g
nego przesmyku prowadzącego
zwanej Ezdraelon).

Jeden z najważniejszych wówc
nych: Via Maris (Droga Nadmors
Jezreel właśnie w Megiddo; tędy
skie, babilońskie i egipskie; tędy w

Odkrycie archeologów: brama

Migawki z Izraela

J. I. Hunting

Równina Armagedonu

Trzy tysiące lat temu król Salomon ufortyfikował trzy wielkie miasta, mające bronić jego królestwa. Były to: Chasor, Gezer i Megiddo. Megiddo posiadało najbardziej strategiczne położenie z nich wszystkich, gdyż strzegło bardzo ważnego przesmyku prowadzącego do doliny Jezreel (inaczej zwanej Ezdraelon).

Jeden z najważniejszych wówczas szlaków komunikacyjnych: Via Maris (Droga Nadmorska) dochodził do Doliny Jezreel właśnie w Megiddo; tędy przeciągały wojska asyryjskie, babilońskie i egipskie; tędy wędrowały karawany.

Odkrycie archeologów: brama kananejska

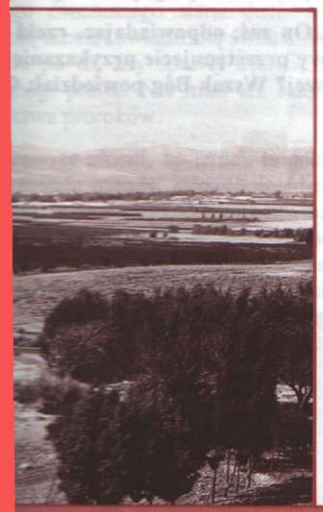

Archeolodzy odkryli potężne bramy i fundam
mona, stanowiące część umocnień Megiddo, a p
hebrajskiego, „wyżynę" kananejską (ołtarz) oraz
wało się w wodę.

Archeolodzy znajdują zatem wiele śladów pr
dzają dokładność relacji biblijnej; Biblia jednakże
dzenia, wyjawiając nam jego ponure losy w przy
bowiem stać scenerią krwawej bitwy na niespoty
nem.

Jan zapisał:

„A szósty [anioł] wylał czaszę swoją na wielk
aby można było przygotować drogę dla królów z
duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszcz
ust fałszywego proroka.

„A są to czyniące cuda duchy demonów, któr
ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga
dził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa si
16).

Jeśli staniemy na skraju telu w Megiddo, ujrzy
i spokoju, rozciągającą się szeroko aż poza hor
przed burzą. Gdyby bowiem wszystkie armie, ja
zebrać dziś w jedną wielką armię, byłaby ona nic
kie stanie w tym miejscu „w ów wielki dzień Bog

Wykopaliska w Me

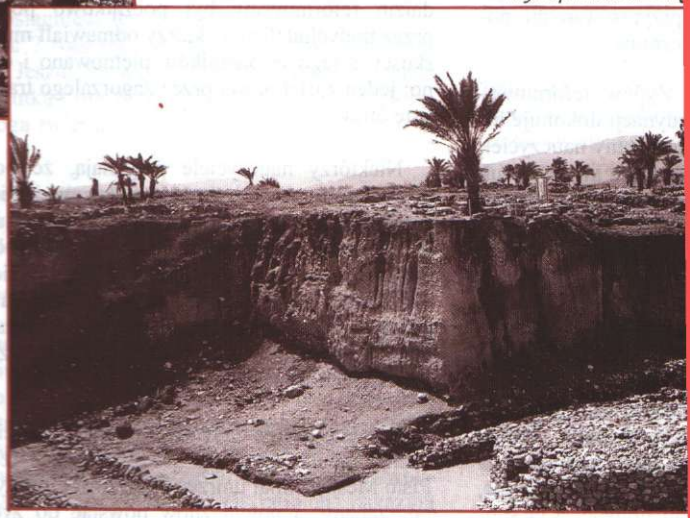

Megiddo

n ufortyfikował trzy wiel-
lestwa. Były to: Chasor,
lo najbardziej strategicz-
yż strzegło bardzo waż-
doliny Jezreel (inaczej

s szlaków komunikacyj-
a) dochodził do Doliny
zeciągały wojska asyryj-
lrowały karawany.

nanejska

Archeolodzy odkryli potężne bramy i fundamenty wzniesione na polecenie Salomona, stanowiące część umocnień Megiddo, a poza tym wiele wyrobów rzemiosła hebrajskiego, „wyżynę" kananejską (ołtarz) oraz źródło, z którego miasto zaopatrywało się w wodę.

Archeolodzy znajdują zatem wiele śladów przeszłości Megiddo, które potwierdzają dokładność relacji biblijnej; Biblia jednakże ma o Megiddo więcej do powiedzenia, wyjawiając nam jego ponure losy w przyszłości. Cicha Dolina Jezreel ma się bowiem stać scenerią krwawej bitwy na niespotykaną skalę: Bitwy pod Armagedonem.

Jan zapisał:

„A szósty [anioł] wylał czaszę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyschła jej woda, aby można było przygotować drogę dla królów ze wschodu słońca. I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka.

„A są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego. [...] I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon" (Objawienie 16,12-16).

Jeśli staniemy na skraju telu w Megiddo, ujrzymy Dolinę Jezreel w całej jej krasie i spokoju, rozciągającą się szeroko aż poza horyzont. Lecz niestety to tylko cisza przed burzą. Gdyby bowiem wszystkie armie, jakie kiedykolwiek toczyły tu boje, zebrać dziś w jedną wielką armię, byłaby ona niczym w porównaniu z wojskiem, jakie stanie w tym miejscu „w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego".

Wykopaliska w Megiddo. Ołtarz kananejski (pośrodku)

Megiddo

Czego judaizm naucza – a czego

Moisze Rosen

[Issues, a Messianic Jewish

Słowa „judaizm naucza" nigdy nie powinny były pełnić roli broni, którą ucisza się opinie odmienne od naszych. Ludzie posługujący się dziś tą „bronią" wywodzą się ze starej tradycji talmudycznej, według której nauczyciel przypisywał swoje własne nauczanie bądź niepodważalne prawdy swojemu nauczycielowi.

Ordynacja rabiniczna nie ma charakteru dziedzicznego. I dopiero w ostatnich czasach została zinstytucjonalizowana. Tradycyjnie rabin, który cieszył się sławą i szacunkiem, przyjmował uczniów. Gdy zaś pobrali oni wedle jego oceny dość nauk u niego, zaopatrywał ich w list, zaświadczający, iż uczeń jest już zdolny sam nauczać. Każdy rabin starał się przynosić chlubę własnemu mistrzowi, toteż w Talmudzie często spotykamy się z naukami przypisywanymi poszczególnym rabbim przez ich uczniów.

Lecz dziś, zarówno wśród Żydów reformowanych, jak i konserwatywnych, ordynacji dokonuje instytucja – seminarium, nie zaś konkretny nauczyciel. Mimo to wielu rabinów nie przypisuje swoich nauk danemu seminarium, mówiąc za to: „Judaizm naucza tak a tak". Wyrażając się w ten sposób, mają nadzieję, że ich mądre wypowiedzi i prywatne poglądy przysporzą zaszczytu religii żydowskiej, z drugiej zaś strony liczą na to, że ich nauka zyska przez to na autorytecie. Skutek? Tracenie z oczu perspektywy prawdy.

Niektórzy rabini usiłują bagatelizować przekonania innych rabinów, komentując je słowami: „To nie jest główny nurt judaizmu", tak jakby prawdę rozstrzygało się przez głosowanie. Z góry zakłada się, że Żydzi zawsze doskonale znali prawdę, a ci spośród nich, którzy uwierzyli w Jeszuę, nie tylko pomylili się, ale i w swych wierzeniach okazali się nie-Żydami!

Osoba niezaznajomiona z tematem gotowa jest pomyśleć, że za słowami „judaizm naucza..." kryje się zawsze dobrze przemyślana i powszechnie uznana opinia. Tymczasem okazuje się, że literatura rabiniczna zawiera ogromną różnorodność nauk, nierzadko sprzecznych między sobą. Mimo tego wszystko to nosi miano judaizmu!

Niektórych zapewne zaskoczy informacja, że judaizm reformowany był początkowo pogardzany przez tradycjonalistów, którzy odmawiali mu żydowskości, a jego zwolenników piętnowano i oczerniano; jeden został nawet przez zagorzałego tradycjonalistę otruty!

Niektórzy nauczyciele przyznają, że pomiędzy poszczególnymi autorytetami judaizmu istnieją różnice, twierdzą jednakże, iż wszystkie nurty judaizmu są zgodne w ocenie mesjaństwa Jeszuy z Nazaretu. Z takiego stanowiska można by wysnuć wniosek, że uznawanie bądź nieuznawanie mesjaństwa Jeszuy stanowi o istocie judaizmu! Aby zatem zostać uznanym za wyznawcę najprawdziwszego judaizmu, należy wyrzec się Jeszuy i unikać chrześcijan.

Judaizm trafnie zauważa, że całe chrześcijaństwo wznosi się na jednej kluczowej sprawie – iż według Pism Mesjasz miał umrzeć bądź zostać zabity, zostać pogrzebany, a potem znów powstać do życia. Dla podkreślenia żydowskiej odrębności twierdzi się jednak, że nigdy żaden Żyd w coś podobnego nie wierzył.

Mówi się, że „judaizm naucza", iż żaden Mesjasz nie musi umierać za grzechy ludu i powstawać na powrót do życia, aby powrócić i dokończyć dzieła odkupienia. Rabini głoszą, że idea ofiary zastępczej (w której jedna osoba umiera za grzechy wielu) nie jest „nauką judaizmu". A pomysł, że osoba ta miałaby następnie powrócić do życia, uważany jest za niedorzeczność.

Jak osiągnięto ten pozorny consensus i „jednomyślność"? Ano tak, że z każdego Żyda, który odkryje w Jeszui Mesjasza i uwierzy w Niego, czyni się wyrzutka i nie-Żyda. Stąd prawem tautologii rabini mogą twierdzić, że „żaden Żyd" nie wierzy w Jeszuę.

W ostatnich czasach zaszły jednak pewne okoliczności mogące poważnie nadszarpnąć monolityczny wizerunek „nauki judaizmu".

Kontrowersje wokół Lubawiczerów

Trudno znaleźć w ramach judaizmu stronnictwo równie gorliwie oddane pielęgnowaniu tradycyjnego – wedle własnego mniemania – judaizmu niż sekta Lubawiczerów, z siedzibą na nowojorskim Brooklynie. Ich zasady są tak surowe, iż nie pozwalają nawet uznać *kaszrut* (zasad dotyczących żywności) wytyczonych przez innych rabbich, nakazują oni bowiem przestrzegać *glatt koszer* (wyjątkowo surowych zasad koszerności). Nie znajdziemy innego ugrupowania o równej żarliwości w przestrzeganiu tego, co wedle ich pojęcia jest prawem judaizmu.

Wyznawcy Menachema Schneersona, rebe Lubawiczerów, zmarłego 12 czerwca 1994 w wieku 92 lat, skandowali niegdyś: „Chcemy *Moszijah* już teraz!" Zaczęło się to już dawno, bo w 1981 roku. Wówczas wieść o tym, że rebe jest *Moszijah* (Mesjaszem) podawano sobie szeptem, potem jednak ogłoszono to wszem i wobec, zamieszczając nawet w prasie ogromne ogłoszenia i wynajmując wielkie billboardy reklamowe. Każdy musiał się dowiedzieć, że ich rabin to obiecany Mesjasz, który przyniesie światu odkupienie. Kiedy Schneerson doznał wylewu i stracił mowę, zaczęto odnosić do niego proroctwo z 53 rozdziału Księgi Izajasza – o „cierpiącym słudze", proroctwo, które chrześcijanie odnoszą do Jeszuy.

Chasydzi z kręgu Lubawiczerów także widzą w tym fragmencie wymowę mesjańską. Tyle że ich mesjasz nie jest Tym, który rzekł: **„Nikt Mi [życia] nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli"**, i który by nauczał, że nie ma miłości większej nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za innych. Mesjasz Lubawiczerów to 92-letni rabin, który nie tylko doznał wylewu, ale i zmarł, sterany dolegliwościami sędziwego wieku.

Od chwili jego śmierci pojawił się jednak nowy problem dla społeczności pobożnych Żydów. Otóż znaczna ilość dawnych wyznawców Schneersona głosi: „Owszem, on umarł, ale zmartwychwstanie i dokończy dzieło odkupienia".

Warto jeszcze raz podkreślić, że Lubawiczerowie uznają mesjański charakter proroctwa 53 rozdziału Izajasza, mimo iż oficjalnie mówi się, że według „nauczania judaizmu" fragment o cierpiącym słudze odnosi się do Izraela, nie zaś do Mesjasza. I oto teraz okazuje się, że znaczna liczba pytanych o to rabinów przedstawi opinię wręcz przeciwną do ogólnie przyjętej.

Przekonanie, że rebe Schneerson zmartwychwstanie, jest nie tylko powszechne wśród „szeregowych wyznawców", ale i wspierane autorytetem uczonych z kręgu Lubawiczerów. Czerpiąc z tradycyjnej literatury judaistycznej, pokazują oni, że koncepcja Mesjasza zmartwychwstającego ma charakter jak najbardziej żydowski! Na przykład tradycyjny midrasz żydowski *Eicha* (Treny) *Rabbah* 1,51 głosi: „Król Mesjasz, czy to byłby spośród żywych, czy spośród umarłych, nosi imię Dawida". Zdaniem Lubawiczerów podobne fragmenty jasno wskazują na możliwość zmartwychwstania Mesjasza.

Czy zatem rzeczywiście wśród wyznawców judaizmu panuje pełna zgoda w tych sprawach? I czy rzeczywiście wiara w Mesjasza, który umiera i zmartwychwstaje, sprzeciwia się temu, czego „judaizm naucza"? Jeśli pełnej zgodności tu nie ma, to wynikają z tego implikacje ważne nie tylko dla Lubawiczerów, ale i dla tych, którzy Mesjasza widzą w Jeszui z Nazaretu.

Czego judaizm nauczał o śmierci i zmartwychwstaniu?

Dziś mówi się tylko o jednej osobie Mesjasza. W starożytności jednak, gdy powstawał Talmud, powszechnie wierzono, iż Mesjaszy będzie dwóch. Jeden z nich: Maszijah-ben-Dawid miał poprowadzić Izrael do ostatecznego zwycięstwa nad wrogami; Maszijah-ben-Josef (bądź ben-Efraim) zaś miał również brać udział w tej apokaliptycznej bitwie, lecz miał w niej polec.

Późniejsze źródła rabiniczne dostrzegały cierpiącego Mesjasza w tekstach samej Biblii! Niektórzy uczeni w Piśmie zwracali uwagę na postać cierpiącego, uciśnionego i upokorzonego Mesjasza. Jednym z takich fragmentów jest werset 9,9 z Księgi Zachariasza:

„Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jeruzalemska! Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy On i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na oślęciu, źrebięciu oślicy".

Zwróciliśmy już uwagę na to, jak odmiennie interpretują rozdział 53 Izajasza Żydzi i chrześcijanie. W *Sanhedrynie* 98b w cierpiącym słudze widzi się jednak Mesjasza: „Rabini powiedzieli: Jego imię jest »trędowaty uczony«, jak napisano: Zaprawdę poniósł on nasze boleści i cierpienia nasze nosił, a my mieliśmy go za trędowatego, przez Boga zbitego i udręczonego".

Pomimo to jednak nie brakuje takich, którzy twierdzą, że idea umierającego Mesjasza jest nie tylko obca myśli żydowskiej, ale że śmierć Mesjasza jako przebłaganie za grzechy to prawdziwe przekleństwo w świetle całej wiary żydowskiej! Czyż bowiem Biblia nie potępia ofiar z ludzi? I czy nie kłóci się to ze zdrowym rozsądkiem, aby ktoś miał płacić za cudze grzechy? Czy judaizm kiedykolwiek czegoś podobnego nauczał?

Ofiara przebłagalna w Biblii i u rabinów

W Biblii jest pewien ważny werset, powszechnie uznawany za podstawę systemu ofiarniczego: **„Gdyż życie ciała jest we krwi, a Ja dałem wam ją do użytku na ołtarzu, abyście dokonywali nią przebłagania za dusze wasze, gdyż to krew dokonuje przebłagania za życie"** (3 Ks. Mojżeszowa 17,11).

W starożytnym świecie biblijnym to śmierć zwierząt miała zastąpić śmierć człowieka, który zgrzeszył. Język hebrajski sugeruje, że w ten sposób płaci się okup za człowieka – takie jest znaczenie słowa *kipur* w nazwie *Jom Kipur*.

Zazwyczaj jednak mało kto wie, że zdarzało się, iż to śmierć ludzi, a nie zwierząt, bywała przebłaganiem za grzech. Za grzech bałwochwalstwa opisany w 25 rozdziale Czwartej Księgi Mojżeszowej spadła na lud plaga, której kres mogła położyć tylko śmierć ludzi.

Chyba najbardziej kontrowersyjnym ustępem biblijnym mówiącym o przebłaganiu – dokonywanym przez śmierć nie tylko zwykłego człowieka, ale przez cierpienie i śmierć Mesjasza – jest wspomniany już fragment z Izajasza: 52,13—53,12. W czasach, gdy powstawał Talmud, fragment ten odnoszono do wyczekiwanego Mesjasza. Dopiero znacznie później,

Czego judaizm naucza a czego nie?

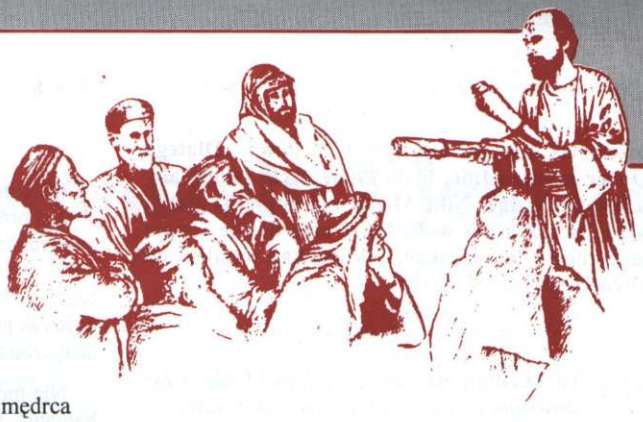

zwłaszcza pod wpływem średniowiecznego mędrca Rasziego, zaczęto odnosić go do narodu izraelskiego.

Zdaniem niektórych ustęp ten nie może się odnosić do Mesjasza, gdyż jest tam mowa o ofierze z człowieka. Jednakże choć Pan Bóg stanowczo zabrania ofiar ludzkich takich, jakie składają poganie, to jednak widzieliśmy już przykład, gdy tylko śmierć ludzi winnych grzechu mogła dokonać przebłagania.

Schneerson z Brooklynu czy Jeszua z Nazaretu?

Chasydzi z ugrupowania Lubawiczerów słusznie wskazują, że koncepcja umierającego Mesjasza jest od dawna wpisana w myśl żydowską. Jednakże nawet ci, którzy byli gotowi uznać rozumowanie Lubawiczerów, podkreślali: Owszem, nawet jeśli w źródłach żydowskich można znaleźć koncepcję Mesjasza umierającego, a nawet zmartwychwstającego, to nic nie wskazuje na to, że Żydzi powinni uwierzyć w Mesjasza, który umarł przed dokonaniem swego mesjańskiego zadania i zmartwychwstał po to, żeby je dokończyć.

I w istocie, śmierć rebe Schneersona była dla jego wyznawców – przynajmniej przez jakiś czas – ogromną przeszkodą na drodze do odkupienia. Dziś niektórzy z nich twierdzą, że zmartwychwstanie on, by odkupić Izrael. Nie brakowało takich, którzy wierzyli, że zmartwychwstanie on jeszcze przed swym pogrzebem.

A gdyby tak założyć, że odkupieńcze zadanie Mesjasza miało polegać właśnie na dokonaniu przebłagania za grzech poprzez własną śmierć? A zatem śmierć Mesjasza byłaby narzędziem odkupienia!

W takim świetle śmierć Schneersona to nieprzyjemny karambol na drodze ku mesjańskim nadziejom; Nowy Testament natomiast wskazuje na odkupieńcze walory śmierci Jeszuy z Nazaretu. O Jego śmierci mówi nawet w sposób bardzo podobny do relacji z 22 rozdziału Pierwszej Księgi Mojżeszowej, opisującej niedoszłe ofiarowanie Izaaka.

Jak pamiętamy, Pan Bóg dostarczył wówczas baranka jako ofiarę mającą zastąpić Izaaka; jednakże według jednej z późniejszych tradycji żydowskich Izaak faktycznie powinien umrzeć jako przebłaganie za nasze grzechy. **„I rzekł [Bóg]: Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem"** (1 Moj 22,2).

Przeczytajmy teraz dla porównania frament z Nowego Testamentu: **„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny"** (Ew. Jana 3,16).

Nie zapominajmy też, że w 53 rozdziale Księgi Izajasza (który wiele źródeł żydowskich interpretuje jako odnoszący się do przebłagania dokonanego przez Mesjasza) postać opisana jako sługa Boży dobrowolnie oddaje swoje życie; nie zostaje do tego przymuszona.

Kilkaset lat później Jeszua również dał do zrozumienia, że na śmierć, jaka Go czeka, godzi się dobrowolnie. Mimo iż na pierwszy rzut oka śmierć ta była wynikiem splotu szeregu okoliczności, to jednak On sam postawił się w tych właśnie okoliczno-

ściach, tak iż prawdziwe były Jego słowa: **„Dlatego Ojciec miłuje Mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt Mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca Mego"** (J 10,17-18).

Zmartwychwstanie

Według Biblii oraz znacznej części tradycji żydowskiej co do trzech spraw mamy całkowitą pewność: Po pierwsze, Mesjasz miał umrzeć; po drugie, Jego śmierć miała być przebłaganiem za grzech; po trzecie, miał On zmartwychwstać. Wprawdzie nie brakuje takich, którzy chcą podważać zmartwychwstanie Jeszuy, podając na tę okoliczność szereg najrozmaitszych wytłumaczeń; jednakże ortodoksyjny uczony żydowski Pinchas Lapide stwierdza:

„W żadnym z przypadków, gdy literatura rabiniczna opisuje takie wizje, nie doprowadzały one do zasadniczej zmiany w życiu człowieka przywróconego do życia ani też tych, którzy tych wizji doświadczyli. [...] Jeśli pokonana, przygnębiona grupa uczniów mogła z dnia na dzień przemienić się w zwycięski ruch wiary tylko na podstawie autosugestii, oszukiwania samego siebie, bez zasadniczego dla wiary przeżycia, to był to cud znacznie przewyższający samo zmartwychwstanie!"

Znacznie rozsądniej będzie zatem uznać zmartwychwstanie Jeszuy za wydarzenie autentyczne niż za wytwór fantazji w sytuacji zawiedzionych nadziei, za który uczniowie gotowi byli oddać życie! Ludzie nieraz wprawdzie umierają za nadzieje fałszywe, nikt jednak nie umarłby za nadzieje zawiedzione.

Krótko mówiąc, koncepcja Mesjasz umierającego jest koncepcją z gruntu żydowską, znajdując oparcie zarówno w Biblii, jak i w literaturze rabinicznej; podobnie też żydowski charakter ma idea śmierci Mesjasza jako przebłagania za nasze grzechy. Żydowska jest również koncepcja zmartwychwstania. To, czego „judaizm naucza" dziś, nie zawsze pokrywa się więc z tym, czego nauczał przez wieki!

Podsumowanie

Judaizm naucza wielu rzeczy. Ostatecznym dla nas probierzem nie może zatem być consensus w ramach społeczności żydowskiej, taki bowiem w ogóle nie istnieje. Czemuś, w co gorąco wierzy część pobożnych Żydów, druga część zaprzecza; obie zaś grupy prezentują swoje zdania pod szyldem „nauczania judaizmu".

Nie możemy się też kierować osobistymi upodobaniami, mamy bowiem do czynienia z konkretną rzeczywistością w realnym świecie. Jeśli Bóg jest rzeczywistością, jeśli rzeczywistością jest grzech i jeśli jest nią konieczność przebłagania, to nie ma innego wyjścia, jak nakłonić ucha do tego, co mówi Pan Bóg. A rozsądnym będzie poszukiwać Jego głosu na kartach Biblii hebrajskiej i nowotestamentowej relacji o życiu Jeszuy z Nazaretu.

Wśród współczesnych Żydów pojawił się dziś nurt kwestionujący sensowność zamykania wszelkich sporów stwierdzeniem: „judaizm naucza"; wyrazem tego są chociażby spory wokół sekty Lubawiczerów. Coraz powszechniejszy ruch poszukiwania podstawowych odpowiedzi sprawił, że wielu Żydów dochodzi dziś do przekonania, iż to Jeszua jest Mesjaszem. Uwierzyli, że umarł On za nasze grzechy zgodnie z Pismem, że zmartwychwstał trzeciego dnia i że powróci, aby dokończyć dzieło odkupienia.

Ci, którzy przyjmują tę naukę, są jednakże z miejsca wykluczani z grona szeroko pojętej opinii żydowskiej. Nie mają oni jednak zamiaru umieszczać przedmiotu swej zdecydowanej wiary pośród menu przekonań, które można sobie dowolnie wybierać i odrzucać. My nie twierdzimy: „judaizm naucza...", mówimy natomiast: „Słowo Boże naucza...", bo jest to Słowo Stwórcy całego wszechświata.

Z serca wierzymy, że Słowo to naucza, iż to Jeszua z Nazaretu jest Mesjaszem, który umarł, który dokonał przebłagania za nasze grzechy i który już dawno zmartwychwstał. Wierzymy też, że dopełni On do końca dzieło odkupienia z grzechu, niesprawiedliwości i zła.

Rabbi Lichtenstein i Jeszua

Usłyszałem kiedyś ciekawą anegdotę o rabbim Lichtensteinie. Zaciekawił go pewnego razu jeden z nauczycieli w jego szkole, który czytał jakąś książkę po niemiecku. Rabin przekartkował ją pobieżnie i kątem oka dostrzegł tam imię Jezusa Chrystusa. Zrozumiawszy, że jest to Nowy Testament, rabin udzielił nauczycielowi ostrej reprymendy i z furią cisnął książką na drugi koniec sali, tak że wpadła za półkę z książkami. Przeleżała tam blisko 30 lat.

W rodzinnym kraju rabbiego Lichtensteina doszło jakiś czas później do dotkliwych prześladowań Żydów; rabin nie zdziwił się wcale, iż odbywały się one pod sztandarami chrześcijaństwa. Wówczas jednakże ze zdumieniem natknął się na pisma ludzi, którzy właśnie w imię Chrystusa zdecydowanie odcinali się od pogromów i występowali w obronie Żydów. Zaciekawiło go stwierdzenie, że poselstwo Chrystusa niesie miłość i życie wszystkim ludziom.

I tak w chwili całkiem nieoczekiwanej, a wybranej zrządzeniem samego Pana Boga, Nowy Testament, ciśnięty niegdyś w kąt w wybuchu gniewu, został ponownie odkryty. Dla starego już rabina przez długie lata był on zamkniętą, odrzuconą księgą, pożywką wszelkiej nienawiści, jaką kierowano ku jego rodakom. Czy jednak była to ocena zgodna z prawdą? Otworzył księgę i zaczął ją czytać.

W „Dwóch listach" i „Czego naprawdę chciałbym" rabin opisał później doświadczenia, jakie wynikły z tej lektury:

„Uważałem Nowy Testament za nieczysty, za źródło pychy, przerażającego samolubstwa, nienawiści i najgorszego gwałtu; lecz gdy go otwarłem, poczułem, że w sposób niezwykły i cudowny bierze mnie on w posiadanie.

„Niespodziewana chwała, światłość zabłysła w mej duszy. Szukałem cierni, a zbierałem róże; miast kamieni odkryłem perły, zamiast niewoli wolność, zamiast pychy pokorę, miast wrogości pojednanie, zamiast śmierci życie, zbawienie, zmartwychwstanie, skarb niebieski".

Cóż jeszcze można dodać? Rabin dokonał odkrycia, które zmieniło całe jego życie: zrozumiał, jak szeroka przepaść dzieli Jeszuę od rzekomego „chrześcijaństwa". Przed czterdziestu laty i ja dokonałem podobnego odkrycia. Jako żołnierz amerykańskiej piechoty morskiej w Azji zajrzałem wówczas na stronice tej drugiej żydowskiej księgi: Nowego Testamentu. I spotkałem na nich Tego, który przyszedł w pierwszym rzędzie do swego ludu Izraela, a w dwa tysiące lat potem przyszedł i do mnie! Tego dnia, podobnie jak rabbi Lichtenstein, stałem się innym człowiekiem.

Frank Eiklor, dyrektor Shalom International

THE DAVID PRESS

CEL: walczyć z antysemityzmem i głosić światu prawdę o Mesjaszu

ZAŁOŻYCIEL: Dr Lawrence Duff–Forbes

DYREKTOR: Mark G. Warren

CENTRALA MELBOURNE AUSTRALIA

Mr. M. G. Warren
THE DAVID PRESS
908 North Road, BENTLEIGH EAST, Vic. 3165
P.O. Box 25, CARNEGIE 3163
Tel. (03) 570 5582
E-mail: vineyard@ozonline.com.au

POLSKA

Adam Czwojdrak
OFICYNA WYDAWNICZA „TIQVA"
skr. poczt. 2300
53–413 WROCŁAW 47
E-mail: tiqva@silesia.pik-net.pl

Drodzy Czytelnicy,

Z radością możemy zawiadomić o wydaniu przez nas kolejnej książki Dave'a Hunta, zatytułowanej *Wybrani*. Jest to następna po *Planie Archontów* powieść (nawiązująca zresztą do jej wątków), o równie jak tamta porywającej akcji i pouczającej treści, zawierająca mnóstwo odniesień do faktów autentycznych i nawiązań do Biblii. Miłośników spraw żydowskich i izraelskich zainteresuje na pewno, iż te właśnie zagadnienia stanowią główny temat książki, splatając się zarazem z pytaniami i zagadkami dotyczącymi dni ostatnich.

Książkę (format A5, 406 stron) można nabyć u nas po cenie 19,00 zł + koszt przesyłki pocztowej, od 10 egzemplarzy zaś po 17,00 zł + koszt przesyłki pocztowej. Zamówienia prosimy przesyłać na adres redakcji bądź pocztą elektroniczną.

Druk i oprawa: Drukarnia przy ul. Waliców 25, 00-865 Warszawa

Prenumeratę należy wpłacać do Banku Zachodniego, I Oddz. we Wrocławiu. Numer konta Oficyny Wydawniczej „TIQVA": 11201652-618393-136-1000. Koniecznie z adnotacją WINNICA.